Gazeta Krakowska.

W iychodzi codzienie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 23.

Kwartalnie kosztuje złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

PIĄTEK 29 Stycznia 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
6	27" 4''' 862	— 3° 7	1 46	PPn Wschodni słaby	Chmurno	
27 2	4, 460	+ 1, 7	1 83	PPł. Wschodni „	Pogoda z Chmurami	
10	5. 686	0. 2	1 81	Pł. Zachodni „	Chmurno	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Wiadomość o Zakładzie dobroczynnym żywienia ubogich w Krakowie i uwagi względem udzielania jałmużny, umieszczone w Gazecie Krakowskiéj z dnia 27 b. m. pod N. 21 nie pochodzą bynajmniéj od Komitetu ustanowionego do żywienia ubogich w tem mieście.

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg* 12 *Stycznia.* —

N. Cesarz, najwyżéj rozkazać raczył, z powodu zgonu Jego Xiążęcéj Mości panującego Landgrafa Hessen-Homburgskiego Filipa, przywdziać u dworu najwyższego żałobę na dni dziesięć, ze zwykłemi podziałami, poczynając od 23 grudnia.

N. Cesarz, w dowód szczególnych swych względów dla astronoma paryzkiego Leverier, z powodu prac jego naukowych i odkrycia w sferze astronomii, najmiłościwiéj mianować go raczył, dnia 21 grudnia, na wstawienie się ministra oświecenia narodowego, kawalerem orderu ś. Stanisława klassy 2.

— *Paryż* 12 *Stycznia.* —

Izby zostały otwartemi wczoraj przez króla z zwyczajnym ceremoniałem. Na całéj drodze od Tuileries aż do pałacu Bourbon, w którym izba deputowanych odbywa swe posiedzenia, gwardya narodowa i wojska liniowe formowały szpaler, kiedy na placu Zgody silne oddziały gwardyi municypalnéj wstrzymywały nacisk ciekawych. O godzinie 10 otworzono drzwi izby osobom opatrzonym w karty wejścia, a o 11 wszystkie trybuny już były napełnionemi. Urządzenie sali było zupełnie toż samo co w roku zeszłym. Pomiędzy parami i deputowanemi postrzegano najprzód panów Boissy, Muat, Montalembert, Laserjeant de Mamecove, Karola Lafitte i Odillon Barrot. Późniéj cokolwiek przybył pan Thiers i został powitanym żywo przez swych przyjaciół. Szczególniéj zwracał na siebie uwagę zgromadzenia, margrabia de Normanby, który siedział obok posła tureckiego. Zaraz przybyli ministrowie w uniformach galowych, a następnie królowa, xiężna Adelaida, xiężna Orleańska, oraz inne xiężniczki. Wszystkich oczy zwróciły się na xiężnę Montpensier, która po raz pierwszy znajdowała się na téj ceremonii; miała ona na sobie ciemną suknię. Zaraz po pierwszéj wszedł król do sali, wraz z xiążętami krwi i powitanym został silnym okrzykiem podobnie jak królowa. Król miał na sobie mundur pułkownika gwardyi narodowéj i odczytał następną mowę tronową, zasiadłszy na tronie:

Panowie Parowie i deputowani! Wzywając was do rozpoczęcia na nowo pracy tych posiedzeń, pragnę, byście rządowi memu udzielili waszego współdziałania dla złagodzenia nieszczęść, jakie w tym roku padły na część naszéj ludności. Pośpieszyłem z nakazaniem stosownych środków. Spodziewam się, że przez silne utrzymanie porządku, przez swobodę i pewność ruchu handlowego, przez szczodre i dobrze zrozumiane i użycie publicznej pomocy, kiedy ta z całą swą potęgą i gorliwością przychodzi w pomoc dobroczynności prywatnéj, złagodzonemi zostaną te próby, które niekiedy Opatrzność spuszcza na państwa, największą pomyślnością się cieszące.

„Moje stosunki do wszystkich obcych mocarstw rodzą we mnie silne przekonanie, że pokój świata utrzymanym będzie.

„Małżeństwo mego ukochanego syna xcia Montpensier z moją ukochaną siostrzenicą, Infantką hiszpańską Ludwiką Fernandą, uzupełniło zadowolenie i pociechy, jakie Opatrzność zsyła na mnie w méj rodzinie.

„Ten związek stanie się nowym zakładem dla dobrych stosunków, jakie od lat wielu istnieją pomiędzy Hiszpanią i Francyą, a których utrzymanie dla dobra i bezpieczeństwa obu państw jest koniecznem.

„Mam wszelkie powody do spodziewania się, że sprawy nad La-Plata rychło ukończonemi zostaną, stósownie do usiłowania mego rządu w połączeniu z usiłowaniem rządu królowéj w W. Brytanii, by w tych prowincyach przywrócić pewność dla naszych handlowych stosunków.

„Wewnątrz ciągły wzrost dochodów publicznych, bez względu na okoliczności, które mogły wzrost ów wstrzymać, wskazuje, że czynność i zasoby kraju ciągle się rozwijają. Prawa finansowe rozmajte i ważne ulepszenia w prawodawstwie i administracyi królestwa zostaną wam przedstawionemi.

„Wielkie roboty publiczne, które przedsięwzięliśmy, zostaną dokonanemi z wytrwałością, jakiéj wymaga dobro kraju i z ostrożnością potrzebną do utrzymania kredytu publicznego.

„Zajmiecie się także środkami, które mogą do tego posłużyć, by wesprzeć w naszych afrykańskich posiadłościach postęp kolonizacyi i wewnętrznego dobrego bytu. Spokojność, walecznością i poświęceniem naszéj armii szczęśliwie wszędzie utrzymana, pozwala na gruntowny rozbiór téj ważnéj kwestyi, o któréj osobny projekt do prawa zostanie wam przedłożonym.

„Panowie moi, ożywia nas wspólne uczucie. Wszyscy poświęcacie się równie jak ja i moi, dla szczęścia i wielkości naszéj ojczyzny. Długie doświadczenia objaśniły wam politykę, jakiéj potrzeba do jéj materyalnego i moralnego szczęścia, a która w przyszłości musi zapewnić spokojne i porządne rozwinięcie jéj losów. Z zaufaniem oczekuję od waszéj miłości kraju, od waszéj roztropności, pomocy koniecznéj do wykonania tego wielkiego dzieła. Pomagajmy sobie wzajemnie do dźwigania tego ciężaru, Francya zbierać będzie owoce naszych usiłowań.“

Koniec mowy tronowéj przyjęto okrzykiem. Przy odczytaniu paragrafu o xięciu Montpensier, głos króla zdawał się potykać cokolwiek, przy końcu peryodu zaś stał się silny i pewny.

Po odczytaniu mowy tronowéj, ministrowie Duchatel i Martin du Nord, odebrali przysięgę od nowych Parów i deputowanych; poczem ostatni w zwykłéj formie ogłosił, że posiedzenia otwartemi zostały.

Poseł angielski, lord Normanby, wczoraj dał swój pierwszy z wieczorów. Członkowie opozycyi z panem Thiers na czele; w masie znajdowali się na nim pan Molé także był obecnym, p. Guizot nie przybył.

— *Londyn* 11 *Stycznia.* —

Najstarszy członek izby niższéj pan Byng umarł tutaj w d. 10 b. m. był członkiem parlamentu za Middlesex.

Ustanowioną została komisya złożona z jenerała sir Karola Dalbiar i dwóch innych sztabowych oficerów, by ułożyć projekta do rozdawania medali które mają być zdanemi, jak wspomnieliśmy niedawno, oficerom i żołnierzom pozostałym z wojen na półwyspie. Mają wybić 19 medali na pamiątkę najsławniejszych bitw i oblężeń. Sądzą, że około pół miliona podobnych medali rozdać przyjdzie.

Antonio Cabral de la Nogueira, brat wicehrabiego de la Bandeira, przybył tutaj z Oporto, nie wiadomo czy w własnym interesie czy z poleceniami junty.

— *Madryt* 4 *Stycznia.* —

Gdy margrabia de Villuma przedwczoraj zagajał posiedzenie senatu, oświadczył, że godność prezesa senatu nie może mieć znaczenia co do prowadzenia politycznego spraw państwa, ponieważ sprzeciwiałoby się to instytucyom. Senat zajmuje się teraz mianowaniem komissyi adresowéj.

Kongres, według ułożonego poprzednio planu mianował dwie komisye, z których jedna ma rozbierać wszystkie akta wyborcze deputowanych, druga zaś akta wyborcze pierwszéj. Żaden progresista nie został przyjętym do tych komisyj. Zdaje się, że rozbiór aktów wyborczych wiele czasu zabierze, ponieważ zaledwie ich dwadzieścia jest bez protestacyi. Na wczorajszém posiedzeniu oświadczył progresista pan Lujan w kongresie, w wyrazach bardzo umiarkowanych, że progresiści widząc niebezpieczeństwo, w którém tron Izabelli II. się znajduje, pospieszają bronić go drogami prawnemi. Minister spraw wewnętrznych oskarżał progresistów, że wstrzymują działania rządu. Pan Mendizabal zabrał głos prosząc, by wszystkie polityczne błędy pokryte zostały zasłoną zapomnienia, by rząd stawił się jako rząd narodu a nie stronnictwa.

Jenerał Flores, były prezydent rpltéj Escuador, spiesznie z Santander lądem przez Francyę do Anglii odjechał.

Ministrowie kazali schwytać pana Olozaga spodziewając się, że tym sposobem odzyskają względy królowéj; występując jednak przeciw Olozadze jako oskarżyciele i wyrok jego oddając sądom zwyczajnym, narażają królowę na stawania przed sądami; ta tylko bowiem może być uznaną za świadka i to uznanie jeszcze od sądu zależy. Aresztowanie to wywołało wiele niechęci, szczególniéj przeciw panu Isturiz.

— *B r a z y l i a.* —

Londyn 9 *Stycznia.* Wspomniona niedawno kłótnia pomiędzy rządem brazylijskim a posłem Stanów Zjednoczonych w Rio-Janeiro, ma daleko ważniejszy charakter aniżeli można było wnioskować z listów przywiezionych parostatkiem *Crone.* Wprawdzie komodor amerykański nie rozesłał flagi brazylijskiéj na schodach, by ją zdeptano, ale nie salutował przy ceremonii uroczystéj chrztu nowo narodzonego xięcia brazylijskiego i nie zaciągnął flag. O całym wypadku daje nam wiadomość szczegółową *Journal de Comercio* z 17 listopada, w artykule widocznie z insynuacyi rządu napisanym, w którym całe postępowanie komodora i posła wystawionem jest jako najzupełniejsze znieważenie praw słabszego. Treść ar-

tykułu jest następna: „Wieczorem 31 paźdz. patrol na wybrzeżu Pharo spotkał majtka z korwety amerykańskiej *Saratoga*, który z nożem rzucił się na dwóch innych majtków; patrol zabrał wszystkich trzech, by ich zaprowadzić do więzienia, ale w drodze spotkał oficera wspomnionéj korwety, który zażądał wydania aresztowanych. Gdy temu żądaniu zadość nie uczyniono, oficer wziął szpadę z poblizkiego handlu broni i przy pomocy majtków oraz innych indywiduów tego narodu starał się uwolnić aresztowanych. Tymczasem jednak patrol został wzmocniony i odprowadził aresztowanych; amerykański oficer z szpadą w ręku szedł za nim gdy jednak chciał wejść do pałacu cesarskiego, dowódzca warty go rozbroił i aresztował. Natychmiast przybył konsul Stanów Zjednoczonych zażądał wydania oficera i protestował, gdy mu to odmówiono, jako przeciw zniewadze Stanom Zjednoczonym wyrządzonéj. Późniéj oficera odprowadzono do komendantury i wypuszczono jednak z zastrzeżeniem, że postępowanie sądowe przeciw niemu z powodu jego postępku przeciwnego prawu daléj będzie prowadzonem. Powodem téj łagodności prawu przeciwnéj była ta okoliczność, że korweta *Sartaga* miała zaraz wyjść pod żagle. Ale poseł Stanów Zjednoczonych, pan Wyse, widział w tém jedynie słabość, zażądał bowiem, by wypuszczenie na wolność oficera było zupełnem a nie warunkowem, by dano dymisyę komendantowi warty i ukarano żołnierzy, którzy schwytali majtków, oświadczył, że aresztowanie oficera było zniewagą wyrządzoną fladze komodora Rousseau, że oficer znajdował się na wybrzeżu (in littore) a w tém miejscu Brazylia nie ma prawa wszechwładztwa, ponieważ zaś majtkowie amerykańscy się kłócili a oficer amerykański temu był przytomnym, nikt z Brazylijczyków nie miał prawa mięszać się w tę sprawę, zakończył oświadczeniem, że w razie nie otrzymania zupełnego zadość uczynienia w przeciągu pewnego czasu, wówczas on, przestanie polecać komodorowi nieużycie środków, jakie tenże ma pod ręką. Ponieważ ta groźba została bezskuteczną, przeto poseł amerykański zerwał stosunki dyplomatyczne z dworem brazylijskim, który sądził, że przez ten czas instrukcye rządu Stanów Zjednoczonych nadejdą. Poseł jednak uważa ten stan rzeczy za zupełne zerwanie stosunków przyjaźni pomiędzy obudwoma państwami. W dniu 15 listopada uwiadomiono komodora Rousseau o uroczystości chrztu xięcia nowonarodzonego, dodając wzmiankę, że zapewne jego fregata *Columbia* obchodzić będzie podobnie jak inne okręta tę uroczystość jak to zwykle ma miejsce pomiędzy przyjaznemi narodami. Pomimo tego *Columbia* nie dała żadnych dowodów owéj uprzejmości a *Journal de Comercio* widzi w tém najzupełniejszą obronę, za którą rząd brazylijski spodziewa się najzupełniejszego zadość uczynienia.

Rozmaitości.

PODEJRZENIE.

(Powieść Henryka Kook'a, przełożona z francuzkiego.)
(Ciąg dalszy.)

Rozumiesz wszystko! mój panie, rozumiesz doskonale! zawołał Maurycy, odpychając swego przyjaciela i stając tuż przy Laurensie... Mów, na miłość Bozką!... widzisz że teraz jestem spokojny... już nie drżę... mam moc przytłumić w duszy gniew, jaki czuję do ciebie!... gdyż to ty... nie staraj się zaprzeczać temu, któryś dopomagałeś w niecnym spisku na moją matkę... a syn powinien nienawidzeć tych, którzy znieważają jego matkę!... Lecz w téj chwili pomijam wszystko,.. powinienem to poświęcić świętemu obowiązkowi, i udaję się tylko do twego serca... do twéj ludzkości... Wszak ty byłeś tylko narzędziem dzikiéj zemsty? Byłeś wtedy młody... bardzo młody... może być że cię samego oszukano także... nie widziałeś całéj ohydy podstępu, jakiego padła ofiarą biedna żona, która uwielbiała swego męża? Mój Boże! któż to wie, może ukryto przed tobą to, co się stało po twojéj ucieczce na widok obłąkanego gniewem męża... nie wiesz niezawodnie, że moja matka odepchnięta przez pana de Billy... z czołem naznaczonem zniewagą nie do opisania... ledwie nie umarła z boleści,..... gdyż ta obelga stargała w jéj sercu wszystkie uczucia dla męża... zniszczyła wszelką myśl pojednania.

Wiedziałem o tem wszystkiem, rzekł Laurence ponuro.

Wiedziałeś o wszystkiem!... zawołał Maurycy, którego wściekłość obudziła się na te wyrazy. Och! mój panie!... i od szesnastu lat nie starałeś się pan wynagrodzić nieszczęścia, które spowodowałeś! Musisz więc nienawidzieć moją matkę?

Nie... odpowiedział Laurence!

Nie?... A więc...

Nie pytaj mię o nic! przerwał Laurence, który w pierwszem uniesieniu nie myślał wcale o tem, ile te wyjaśnienia dotyczą zbliska Edytę, a którego teraz wyrazy Maurycego zaczęły przerażać przez wzgląd na ukrytego świadka; nie pytaj mię o nic tu... nie mogę ci nic odpowiedzieć... powiem, wyznam wszystko;... lecz późniéj.... tego wieczora.... jutro....

Czegóż dopiero w wieczór? czegoż jutro? odparł Maurycy. A jeżeli mnie się nie podoba czekać, aż ty raczysz przemówić?

Maurycy. Maurycy! rzekł Daniel, bądź spokojny, kiedy Laurence przyrzeka.

Co mi po spokojności! zawołał Maurycy, unosząc się coraz bardziéj; ja chcę prawdy... chcę prawdy. słyszysz mnie panie d'Ernhestat?... chcę zupełnego i dostatecznego zeznania. Smutno mi patrzeć na cierpienia mojéj matki... wstydzę się, że nie noszę własnego nazwiska... wyznajesz sam, panie d'Ernhestat, że wiesz wszystko... zezwalasz wynagrodzić nam naszą krzywdę... Dobrze więc! pójdź ze mną do pałacu pana de Billy... pójdź, jeszcze czas, jeżeli chcesz, żeby ci przebaczono!... Powiedz panu de Billy: „Panie, ja jestem ten sam, który przed szesnastu laty, popchnięty niegodziwemi radami... pana de Lano.... wszak nie mylę się? byłeś wspólnikiem zbrodni pana de Lano?

Milcz! milcz! rzekł Laurence poglądając z osłupieniem na gabinet ze szklannemi drzwiami.

„Jestem ten, mówił daléj Maurycy. który udawałem, że kocham twoją żonę... który prześladowałem ją memi żądzami. prośbami nakazującemi..."

Dosyć! dosyć tego! Maurycy! wykrzyknął Laurence.

„Otóż jestem u nóg twoich, powiem panu de Billy... przysięgam, że ta, którą tak haniebnie wypędziłeś z domu, była niewinną i czystą... Pan de Lano tylko zdradził cię za moją pomocą.“

A ja będę przy tobie, panie d'Ernhestat, i powiem także do pana de Billy: Jestem synem twoim, panie, i przychodzę błagać cię dla mojéj matki i siostry o tkliwość, któréj nie masz prawa odmawiać im, i o nazwisko dla mnie i dla nich także, którego nie nosiliśmy, bojąc się zawstydzić nie za siebie, lecz za ciebie... gdyby nas kto zapytał: dla czego mąż pani, dla czegóż wasz ojciec rozłączył się z wami? Dla czegóż wychowuje w domu swoim dziecię, które każdy sądzi być jego córką, i obsypuje je pieszczotami, których was pozbawił na zawsze?

W téj chwili drzwi gabinetu otworzyły się nagle, i Edyta ukazała się, nie smutna i omdlewająca, lecz z podstawą pełną godności i zdeterminowana na wszystko. Zbliżyła się do Maurycego.

Na jéj widok, Laurence krzyknął.... Daniel osłupiał, a Maurycy wyjąkał:

Ona tu! mój Boże! ona! tu u niego!

Tak jest panie, rzekła Edyta... ja to jestem!.. która równie jak i twoja matka, stałam się celem nienawiści pana de Lano.... ja, która przywłaszczam sobie przy panu de Billy pieszczoty i przywiązanie, tobie się należące... ja, która wrócę ci je, panie! Och! dziwisz się pan pewnie, że mię tu spotykasz?

Nie... nie myliłem się więc! rzekł Maurycy z pogardą, obecność pani w tem miejscu wcale mię dziwić nie powinna, panią to spotkałem na maskaradzie!....

Z panem Laurence, tak jest, to ja byłam, rzekła spokojnie Edyta.

A tobie co do tego? rzekł Laurence do Maurycego, głosem zmienionym przez zazdrość.

Co mnie do tego? odpowiedział pogardliwie syn pana de Billy... masz słuszność, co mię to ma obchodzić? (*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 27 do dnia 28 Stycznia.

Krudowski Wincenty ob., Liko Antoni ob., z Galicyi; -- Wielogłowski Alexander ob., Hoffman, Niwicki Józef ob., Rożyńska Marya ob., Bukowski Witold, Radziwoński Jan, Strzyżewski Tomasz ob., z Polski; -- Welken Juliusz, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Gostkowski Karol ob., do Galicyi; -- Frelich Jan ob., Stradowski Franz ob., Lgocki Józef, Machnicki Stanisław, do Polski; -- Gagatnicki Ignacy ob., Pressfreund Karol, Breitkopf Franciszek, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 6843.

CESARSKO KROLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek wniesionéj prośby przez Sebastyana Rausch opiekuna małoletnich po ś. p. Alojzym Tobiaszu, pozostałych, tudzież Tomasza Grudzińskiego jako cessyonaryusza Alojzego Jana dwojga imion Tobiasza, o przyznanie im spadku po ś. p. Alojzym Tobiaszu z realności pod L. 30 w gminie 7méj Miasta Krakowa, stojący składającego się; Ces. Król. Trybunał po wysłuchaniu wniosku Ces. Król. Prokuratora, na zasadzie artykułu 12 ustawy hypotecznéj z roku 1844, wzywa mogących mieć prawa do pozostanego spadku, aby się z takowemi w terminie trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, po upływie bowiem tego terminu, spadek w mowie będący, zgłaszającym się przyznanym zostanie.

Kraków dnia 12 Stycznia 1847 r.

Sędzia Prezydujący
Brzeziński.

(2r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

CESARSKO KRÓLEWSKI NOTARYUSZ PUBLICZNY.

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadomia niniejszym Szanowną Publiczność, iż na żądanie strony interessowanéj, w dniu 1 Lutego i następnych bieżącego roku 1847, w Krakowie w gmachu *Krzysztofory* zwanym w handlu tamże exystującym A. J. Kwiatkowskiego, sprzedawać będzie przez publiczną licytacyą towary angielskie, francuzkie i inne zagraniczne, jako to: szale i chustki kaszemirowe, szale i chustki jedwabne, adamaszki w różnych kolorach i deseniach, firanki różne haftowane, zanelle, kaszemiry Alepin, sukna i korty francuzkie i tym podobne materye wełniane, bawełniane, jedwabne męzkie i damskie, która to licytacya od 9 godziny z rana do 3 z południa każdodziennie odbywać się będzie.

Kraków dnia 27 Stycznia 1847 r.

(2r.) (podp.) Fran. Xaw. *Placer.*
